

General Brygady Julian Flackiewicz

Warszawa 27. IV 28.  
Szpital Mokotowski

Do

Pana Szefa Sztabu Generalnego

w Warszawie

W Nr 229 „Polski Dobrajnej” z <sup>dnia</sup> 22. V. 28., posre-  
dzeniem Komunikat Pana Generała p. 4. „Z powodu  
zawieszania Marszałka Piłsudskiego” w którym Pan  
Generał, przywołując zarzut Pana Marszałka co do  
trwałego fałszerstwa, względnie niewłaściwych  
operacyjnych stwierdza, że „nie pominęło z żadnej  
strony wiarygodności, ani co do rzetelności, ani  
co do kompletności jejnych dokumentów”. Wobec  
tego, że w roku 1924 w czasie pełnienia przez niego  
funkcji Szefa Biura Historycznego, osobistie zesta-  
wiłem materiały dla Pana Marszałka i, że Komuni-  
kat Pana Generała został napisany prawdopodobnie  
na podstawie wyjaśnień ówczesnego Szefa Biura History-  
cznego, który nie może mieć szczególnych podstaw  
co do mojej z Panem Marszałkiem współpracy, uważam

za swój obowiązek zajął dowodząco do uarkę puje! (2)

W czasie bitwy warszawskiej, kiedy pełniłem funkcję  
szefa sztabu w Królestwie Szwedzkiej Armii, nadano  
mi w Warszawie do Siedlca, ówczesnego miejsca pobytu kwa-  
dry Główniej, dnia 10.05.1807 r. o ile sobie przypominam - do Tierpina  
razem, poście kurierski, powiadomienie, rozkaz dowódcy  
Frontu Północno-Wschodniego, nakazujący przyjęcie pierwszej  
armii przez Marszałka na zachód. Rozkaz ten tak był sformu-  
lowany z interesną sytuacją strategiczną, jakoteż z instrukcja-  
mi Marszałka, wydany mi w poprzednich dniach,  
że niewątpliwie udać się z nim do Siedlca.

Pan Marszałek przyjął ten rozkaz bardzo ostrożnie  
epitetami w stosunku do jego autorów, wyraził  
przypuszczenie, że ten rozkaz pierwszej armii jest naka-  
zany świadomie dla odwołania wojsk pierwszej armii  
od wojsk dowodzonych przez Marszałka z celem  
zachowania pierwszej armii, której rozwiązanie  
Marszałek w instrukcjach swoich przewidział  
na najbliższe dni; myślałem jednakże nie wątpić  
nieśmiało do <sup>Hughesa</sup> gen. Rozadowskiego, ówczesnego szefa  
sztabu Generalnego, z którym przeprowadził bardzo ostro-  
żny rozmowę na temat wymienionego rozkazu Frontu  
Północno-Wschodniego; przy tej rozmowie ja asystowa-  
łem.

W ostatnim roku ~~ostatniego~~ <sup>zbiierając</sup> materiały do swojej  
książki, Marszałek Piłsudski zwrócił ode mnie  
restawienie dokumentów, dotyczących powyższych spraw.

Pouimo baroko starawych porukiwai n aktaeh  
 operacyjnych Frontu Północno-Wschodniego, wyunie nie-  
 nego rozkazu Dowództwa Frontu, jak również rozkazu  
~~Frontu~~ <sup>Hughes'owi</sup> Pana Marnatki i Generała Rowadownika nie  
 odwołaniem. Kiedy o tem Panu Marnatkowi zameldowa-  
 nam, wyraził on przypuszczenie, że akta te zostały  
 świadomie z archiwum usunięte; wobec tego zebra-  
 tem się ponownie do porukiwai analizowalych i  
 pouimo dłuchovej skrupulatnej pracy, akto'ch tych  
 nie odwołaniem; udało mi się natomiast w teie pierw-  
 szej Armji znaleźć rozkaz operacyjny Dowództwa ~~Armji~~  
 Armji, który powstaje się na st: rozkazu Dowództwa  
 Frontu Północno-Wschodniego wydany na podstawie  
 instrukcji Naczelnego Dowództwa zarządca opisany  
 foryżej skost pierwszej Armji na zachód od Karwi.  
 Wobec tego rozporządzeniem powstrzymał przytoczonej instruk-  
 cji Naczelnego Dowództwa. Ani n, aktach operacyjnych  
 Naczelnego Dowództwa, ani też n protokole podawym,  
 nic podobnego nie znalazłem; zaprzetywałem - wobec tego  
 Generała <sup>Północno-Wschodniego</sup> Iskora, czy tego rodzaju instrukcje nie wyst-  
 z oddziałem II Naczelnego Dowództwa her st: numeru.  
 Okazywałem kategoryczny odpowiedź gmercz.  
 W tych warunkach - mnie samemu brak wywienio-  
 nego rozkazu <sup>frontu</sup> foryżej się podejrzany, by to bowiem  
 rzecz uderzająca, że rozkaz foryżej wyedł na  
 podstawie instrukcji Naczelnego Dowództwa, która  
 oficjalnie jednak nie istniała i że brakowało go,  
 pouimo jego wainości, w teie akto'ch operacyjnych

~~z~~ ~~też~~ ~~aktów~~ ~~operacyjnych~~ Dowódcy Frontu Piłsudskiego  
 Wschodniego, która porażkę przedstawia wrocy Kumpel  
 bardzo szczerze i szczerze aktor; że wreszcie odzyska tego  
 rozkazu nie znalaziono w papierach innych Dowódców  
 z Frontem Piłsudsko-Wschodnim Korespondujących, a istnie-  
 nie jego można było sprawdzić jedynie przypadkowo  
 na podstawie rozkazu I Armii. Póki to na mnie  
 wrażenie, jak gdyby ten rozkaz był istotnie skru-  
 pulatnie z archiwum usunięty, co było możliwe +  
 gdyby to już w okresie bitwy warszawskiej, bądź też  
 w okresie czasu przed porażką Piłsudskiego,  
 kiedy, jak mi wiadomo, wielu oficerów nie było dotąd do  
 archiwum i robota w nim nieporządki. Co się tyczy  
 drugiego aktu, mianowicie rozkazu Pana Marszałka  
 z Generałem Rozwadorskim, o którego braku <sup>w archiwum</sup> wypo-  
 mina Marszałek Piłsudski w swojej <sup>Rok 1920</sup> książce na str. 193,  
 to brak ten usprawiedliwił o tyle, że Generał Roz-  
 wadowski mógł być odczuwając depensę po skończeniu rozkazu  
 szkodliwą i sobie ze względu na jej drastyczność, co podobno  
 zostało robione. Możliwe jest zatem, że depensa ta znaj-  
 duje się w archiwum prywatnym Generała Rozwadorskiego.  
 Dlatego nie ma w archiwum drugiego egzemplarza tej roz-  
 kazu, który powinien być znaleźć się w aktach Kwaterny  
 Siłowej Wojska Kaszubskiego, nie umiem powiedzieć, nie  
~~ponieważ takie badania obecnie są już depensą bezpo-~~  
~~nie po prostu zrobioną.~~

O powyższych faktach nie wiedziałem jako też  
 Piłsudskiego Panu Generałowi z tego powodu, że  
 choćby jeszcze nie traciłem nadziei i zaleceń przy-

padkowego tych aktów, a czasie przygotowania  
5  
dokumentu materiału do biurowi warszawskiej, co według  
mojego planu miało być z Biuromi Michoyes i  
prezjoradzone ministrowi. Czy aby te zostały wykonane  
nie mam żadnej informacji.

Co się tyczy drugiego narazenia, który Pan Marzabek ne-  
kiedyś miał postawić, wiadomości fałszowania dokumentów, to przy-  
jmuje się, że było do niego do fakty, że przy opracowywaniu  
historiografii, wobec braku wiarygodnych dokumentów oryginalnych,  
jest się zwrócić do wykorzystania z dokumentów z drugiego ręki,  
a nie z różnych sprawozdań, opisów, historycznych oddziałów, aktów sądo-  
wych i Najwyższej Komisji Opiniującej, <sup>wszystko było jednostronnym</sup> ~~opracowaniem~~ ~~wszystko było~~  
~~wszystko~~. Przy wojnie pracy nad "Rokiem 1920" Pan Marzabek miał  
do wyzniesienia m. i. z aktami N.K.O. pt. "Sprawa Generała Szep-  
tyckiego", który to akt wyraża decyzję do przesunięcia wiarę  
~~na~~ ~~francie~~ ~~podnósu~~ - wchodząc na Nareckiego Wozza i Nareckie  
za niepowodzenia nad Sowietów. Akt ten jest, wobec ~~wszystkiego~~  
krajem wiele dokumentów w sprawie obrotu, <sup>wszystko</sup> Komisji  
również dla opracowania tego okresu naszej wojny.

Stachiwicz  
Generał Brygady.

D o

PANA SZEFA SZTABU GENERALNEGO

W

W a r s z a w i e

W Nr. 229 "Polski Zbrojnej" z dnia 22 b.m., przeczytałem komunikat Pana Generała p.t. "Z powodu zarzutów Marszałka Piłsudskiego" w którym Pan Generał, przytaczając zarzut Pana Marszałka co do świadomego fałszowania, względnie usuwania aktów operacyjnych stwierdza, że "Nie podniesiono z żadnej strony wątpliwości, ani co do wiarygodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów". Wobec tego, że w roku 1924 w czasie pełnienia przeze mnie funkcji Szefa Biura Historycznego, osobiście zestawiałem materiały dla Pana Marszałka i, że komunikat Pana Generała został ułożony prawdopodobnie na podstawie wyjaśnień obecnego Szefa Biura Historycznego, który nie może mieć szczegółowych wiadomości co do mojej z Panem Marszałkiem współ-pracy, uważam za swój obowiązek zameldować co następuje:

W czasie bitwy Warszawskiej, kiedy pełniłem funkcję Szefa Sztabu w Kwaterze Głównej Wodza Naczelnego, nadeszło z Warszawy do Siedlec, ówczesnego miejsca pobytu Kwatery Głównej, dnia - o ile sobie przypominam 20 sierpnia rano, pocztą kurjerską, pomiędzy innymi, rozkaz Dowództwa Frontu Północno-Wschodniego, nakazujący przejście pierwszej armji przez Narew na Zachód. Rozkaz ten tak był sprzeczny z ówczesną sytuacją strategiczną, jako też z instrukcjami Wodza Naczelnego, wydanymi w poprzednich dniach, że niezwłocznie udałem się z nim do p. Marszałka. Pan Marszałek przyjął ten rozkaz bardzo ostremi epitetami w stosunku do jego autorów, wyraził przypuszczenie, że ten skręt pierwszej armji jest nakazany świadomie dla odsunięcia wojsk pierwszej armji od wojsk dowodzonych przez Wodza Naczelnego - celem zachowania pierwszej armji, której rozwiązanie Wódz Naczelnny w instrukcjach swoich przewidywał na najbliższe dni; przytem polecił mi niezwłocznie wezwać do Hughesa gen. Rozwadowskiego, ówczesnego Szefa Sztabu Generalnego, z którym przeprowadziłem bardzo ostrą rozmowę na temat wymienionego rozkazu Frontu Północno-Wschodniego;

przy tej rozmowie ja asystowałem. -

W zeszłym roku zbierając materiały do swojej książki, Marszałek Piłsudski zażądał ode mnie zestawienia dokumentów, dotyczących powyższych spraw. - Pomimo bardzo starannych poszukiwań w aktach operacyjnych Frontu Północno-Wschodniego, wymienionego rozkazu Dowództwa Frontu, jak również rozmowy Hughes'owej Pana Marszałka z Generałem Rozwadowskim nie odnalazłem. Kiedy o tem Panu Marszałkowi zameldowałem, wyraził on przypuszczenie, że akta te zostały świadomie z archiwum usunięte; wobec tego zabrakłem się ponownie do poszukiwań archiwalnych i pomimo dwudniowej skrupulatnej pracy aktów tych nie odnalazłem; udało mi się natomiast w tece Pierwszej Armji, znaleźć rozkaz operacyjny Dowództwa I Armji, który powołując się na Nr. rozkazu Dowództwa Frontu Północno-Wschodniego wydany na podstawie instrukcji Naczelnego Dowództwa zarządką opisaną powyżej skręt Pierwszej Armji na Zachód od Narwi. Wobec tego rozpocząłem poszukiwania przytoczonej instrukcji Naczelnego Dowództwa. Ani w aktach operacyjnych ani też w protokole podawczym Naczelnego Dowództwa nie podobnego nie znalazłem; zapytywałem - wobec tego Generała Piskora, /w czasie bitwy warszawskiej Szefa III Oddz Nacz.Dow. / czy tego rodzaju instrukcja nie wyszła z oddziału III Naczelnego Dowództwa bez numeru. - Otrzymałem kategorięczną odpowiedź przeczącą.

W tych warunkach - mnie samemu brak wymienionego rozkazu frontu wydał się podejrzanym, było bowiem rzeczą uderzającą, że rozkaz powyższy wyszedł na podstawie instrukcji Naczelnego Dowództwa, która oficjalnie jednak nie istniała i że brakowało go, pomimo jego ważności, w tece aktów operacyjnych Dowództwa Frontu Północno - Wschodniego, która poza tem przedstawiała wzorowy komplet bardzo starannie ułożonych aktów; że wreszcie odpisu tego rozkazu nie znaleziono w papierach innych dowództw z Frontem Północno-Wschodnim korespondujących, a istnienie jego można było sprawdzić jedynie przypadkowo na podstawie rozkazu I armji. Robiło to na mnie wrażenie, jak gdyby ten rozkaz był istotnie skrupulatnie z archiwów usunięty, co było możliwe - bądź to już w okresie bitwy Warszawskiej, bądź też w okresie czasu przed powstaniem Biura Historycznego, kiedy, jak mi mówiono, wielu oficerów miało dostęp do archiwum i robiło w nim nieporządki. - Co się tyczy drugiego aktu, a mianowicie rozmowy Pana Marszałka z Generałem Rozwadowskim, o którego braku w archiwach, wspomina Marszałek Piłsudski w swojej książce " Rok 1920 " na str. 193 to brak ten usprawiedliwiam o tyle, że Generał Rozwadowski mógł być odnośną depeszą po skończeniu rozmowy schować u siebie ze względu na jej drażliwość, co podobno często robił.

Możliwe jest zatem, że depesza ta znajduje się w archiwum prywatnym Generała Rozwadowskiego. Dlaczego nie ma w archiwum drugiego egzemplarza tej rozmowy, który powinien być znaleźć się w aktach Kwatery Głównej Wodza Naczelnego, nie umiem powiedzieć. -

O powyższych faktach nie meldowałem jako szef Biura Historycznego Panu Generałowi z tego powodu, że ciągle jeszcze nie traciłem nadziei - znalezienia znalezienia przypadkowego tych aktów w czasie krytycznego zestawiania materiału do bitwy Warszawskiej, co według mojego planu miało być w Biurze Historycznym przeprowadzone minionej zimy. Czy akty te zostały znalezione nie mam żadnej informacji. -

Co się tyczy drugiego zarzutu, który Pan Marszałek rzekomo miał postawić, mianowicie fałszowania dokumentów, to przypuszczam, że była to aluzja do faktu, że przy opracowaniach historycznych, wobec dosyć częstego braku dokumentów oryginalnych, jest się zmuszonym do korzystania z dokumentów z drugiej ręki, a więc z różnych sprawozdań, opisów, historyj oddziałów, aktów sądowych i Najwyższej Komisji Opiniującej, często bardzo jednostronnych. - Przy swojej pracy nad "Rokiem 1920" Pan Marszałek miał do czynienia m. i. z aktem N.K.O. pt. "Sprawa Generała Szeptyckiego", który to akt wyraźnie dąży do przesunięcia winy za niepowodzenia na froncie Północno-Wschodnim na Naczelnego Wodza i Naczelną Dowództwo. - Akt ten jest wobec zaginięcia wielu dokumentów w czasie odwrotu, często koniecznym źródłem dla opracowań tego okresu naszej wojny. -

/ Stachewicz Generał-Brygady./